

Dowództwo 3 Armji

Oddz. II

L.dz. 6668/II

Gł.poczta pol. III I4/IX 1920r. *aa w*

4805
11

Otrzymują

/według rozdzielnika/.

W załączeniu przesyłam odpisy raportów:

1/Ppor. Frybego z działalności Oddziału dywersyjnego wysłanego przez Oddz. II b. Dow. Grupy Poleskiej w okolicy Białej - Międzyrzecza.

2/podchor. Ptyszyńskiego z działalności oddziału dywersyjnego wysłanego przez Oddz. II b. Dow. V Armji.

Otrzymują:

Adjutantura Gener. Belweder.
Naczelne Dowództwo Oddz. II B.W.
Naczelne Dowództwo Oddz. II Def.
Dow. Związku Obrony Ojczyzny.
Min. Spr. Wojsk. Oddz. II.
SzeF Sztabu 3 Armji.

NACZELNE DOWÓDZTWO
ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 4805 dnia 18/IX 1920r.
2 załącz. Wydział.



Bolesni

Mjr. i SzeF Oddz. II Dow. 3 Armji.

288 X

R A P O R T.

z działalności oddziału partyzanckiego Armji 3 od dnia
2 sierpnia do 2 września 1920r.

Dnia 8-gó sierpnia z rozkazu Dow. Grupy Poleskiej, po uprzednim połączeniu się z oddziałkami ppor. Szaniawskiego i pchor. Makowskiego, których zadaniem było tworzenie oddziałów partyzanckich i biur wywiadowczych na tyłach nieprzyjacielskich w pow. Białskim, i które wykonać nie mogli z powodu krótkiego czasu i niezbyt przyjaznego zachowania się ludności ~~połskiz~~ miejscowej, ja z połączonym oddziałem liczącym 4 oficerów i 14 wywiadowców 8 sierpnia w nocy wyruszyłem do Radzyna, do którego nie dotarłem ze względu na zajęcie tegoż przez bolszewików. Postanowiłem działalność przenieść do m. Czemiernik, ziemi Lubelskiej, w którą też stronę skierowałem oddział.

W czasie postoju we wsi Tarkawica, podczas nieobecności mojej, samowolnie opuścili oddział 4 wywiadowcy: Kwiatkowski, Koszewski, Charliński Barczyński, próbując przed swym wydaleniem się, nakłonić do ucieczki resztę pozostałych ludzi. Wysłana za nimi pogoń nie przyniosła rezultatów. Po drodze do Czemiernik, część broni została zakopana w lesie, ~~W~~ pozostała broń uzbrojeniem ludzi. Pomimo tego, iż w okolicy ukazywały się gęste patrole bolszewickie, oddział dotarł szczęśliwie 12 sierpnia o godzinie 3 rano do Czemiernik, które zostały zajęte przez nieprzyjaciela w 15 minut po przybyciu tam naszego oddziału partyzanckiego. Ludzie zostali porozmieszczeni w zabudowaniach u tamtejszych obywateli. Z powodu dokonywanych przez bolszewików rewizji po domach i zabudowaniach za kłami, ludzie zmuszeni byli opuścić swe schronisko i 14 sierpnia naznaczyłem zbiórkę w lesie obok Czemiernik.

W dniu 15 sierpnia udałem się z ppor. B. Makowskim i 2 ludźmi na wywiady, miałem utarczkę z nieprzyjacielem, rezultatem czego było zabicie jednego kozaka i wzięcie 2 do niewoli. Po zbadaniu jeńców w lesie postanowiłem napaść tejże nocy na ształy brygad bolszewickich, 170 i 171 stojących w Czemiernikach, a jeńców zgładzić. Przypadek jednak zdarzył inaczej. Jeden z Jeńców został zabity, drugi zaś ranny zdążył zbiec w ciemnościach. Wobec tego oddział zmuszony był zmienić miejsce postoju z obawy przed spodziewaną obławą nieprzyjacielską. Tejże ~~...~~

II.

nocy w czasie postoju w pobliżu Czemiernik, zaalarmowany gęstymi strza-
łami karabinów maszynowych, zarządziłem marsz w kierunku Czemiernik,
które zajęliśmy wczesnym rankiem. Po przybyciu wojska /21 dyw. górskiej
i po zarekwirowaniu podwód zarządziłem natychmiast pościg za ustę-
pującym nieprzyjacielem. Dodać należy, iż w Czemierniku do Oddziału
przyłączyło się kilku tamtejszych obywateli, jak również rozstrzela-
łem włościanina ze wsi Leszkowice, wysłanego na wywiady przez bolsze-
wików. Po forsownej jeździe oddział zbliżył się do miasteczka Wohy-
nia /stacji kolejowej Bezwola, leżącego w odległości 16 wiorst od
Czemiernika. Wohyń zajęty był przez bolszewików. Wpadłszy w ulicy mia-
sta rozpocząłem walkę z bolszewikami trwającą krótko. Nieprzyjaciel
oszołomiony nagłym napadem po utracie 4 zabitych i kilkunastu ran-
nych został rozбитý. Wzięliśmy do niewoli 56 jeńców z kompanji szta-
bowej i czółówki sanitarnej, 1 doktora, siostrę miłosierdzia, kancela-
rję 170 brygady w całości i cały tabor liczący około 70 wozów, z
których duża część była zarekwirowana od okolicznych włościan przez
bolszewików. Reszta oddziału nieprzyjacielskiego rozproszyła się po
okolicy. W 3 godziny po zajęciu Wohynia przez mój oddział przybył
tam patrol jazdy mjr. Jaworskiego pod dowództwem wachmistrza Lece-
wicza. Nie chcąc czasu tracić, by iść naprzód, zdałem na łączonym
przy niniejszym raporcie pokwitowanie "Jaworczykom" cały tabor wraz
z końmi i zawartością obejmującą kancelarję 170 bryg., końsrwy, mąkę,
aparaty telefoniczne, zarekwirowane zboże i t.d. W Wohyniu przyłączy-
ło się do oddziału 4 tamtejszych obywateli i 2 żołnierzy z 34 pp.
Nadmienić należy, iż po zdaniu przezemnie jeńców "Jaworczykom" pierw-
szą czynnością takowych było przeprowadzenie scisłej rewizji przy
jeńcach, i skonfiskowanie takowym wszystkich pieniędzy i zawartości
kieszoni i tobołów. Suma pieniędzy odebrana jeńcom jest nam nieznaną,
gdyż nie tracąc czasu zarządziłem dalszy pościg. Tego dnia kontaktu
z nieprzyjacielem, pomimo szybkiego posuwania się naprzód, nie nawią-
zano. W dniu 17 sierpnia Oddział przybył do Łomaz ziemi Siedleckiej,
gdzie przybył również szwadron 16 pułku ułanów W.P. W Łomazach wskutek
tek skarg okolicznych włościan zaaresztowaliśmy 2 tamtejszych obywa-
teli, którzy wskazywali bolszewikom, gdzie są poukrywane w lasach ko-
nie. Na środku rynku miasteczka wymierzono publicznie im chłostę po

50 plag każdemu. Ze kara była zasłużoną dowodem tego oświadczenie za-
aresztowanych po wymietzeniu im kary, że nie tylko oni, ale jeszcze ich
zięć również dawał wskazówki bolszewikom i powinien być też zaareszto-
wany. Zięcia swego jednak nie zaaresztowano, gdyż zdążył zbiec. Po
godzinnym postoju w łozozach pozostawiwszy tam ułanów posunąłem od-
dział do wsi Studzianki i zatrzymawszy się przy pierwszych chału-
pach wydałem rozkaz ppor. Szaniawskiemu by z dwoma ludźmi udał się
konno do zbadania tej wielkiej wsi czy wolną jest od nieprzyjaciela.
Okazało się, iż z jednej strony wkroczył do wsi nasz oddział, a z dru-
giej strony wkroczył także patrol bolszewicki, składający się z 10 ko-
zaków, którzy ostrzeżeni o naszym zbliżaniu się przez chłopca-rusina,
zbiegli w kierunku Chotyłowa. Po krótkim spoczynku ruszono dalej i w
następnej wsi rozpocząłem przygotowania do odjęcia pociągu pancernego,
który według zeznań chłopów miekscowych znajdować się miał na
torze kolejowym pomiędzy Białą a Chotyłowem. Tejże nocy z ppor. Ma-
kowskim i 8 ludźmi udałem się w stronę Chotyłowa, ppor. Szaniawski
z resztą ludzi i taborami powrócił do Studzianki. Po przybyciu na
tor, dowiedziałem się, iż wieczorem pomiędzy 8 a 9 godz. w kierunku
pancerki udał się patrol kozacki, przybyły ze Studzianki i po chwili
pancerka cofnęła się w stronę Brześcia-Litewskiego. Posuwając się
torem zajęliśmy stację kolejową Chotyłów, wypierając po krótkiej wymie-
nie strzałów nieprzyjaciela. W Chotyłowie otrzymałem wiadomość, iż w
miasteczku Piszczac odległym 2 wiorsty od Chotyłowa, jest silny patrol
kozaków. W Piszczacu kozacy ostrzeliwani przez nas w popłochu opuści-
li miasteczko, udając się w kierunku Brześcia. W 4 godziny po zajęciu
przez nas Piszczac przybył także patrol 16 p. ułanów W.P. 4 bryga-
dy jazdy, który nie zatrzymując się, udał się w kierunku Białej. Po ze-
braniu dokładnych wiadomości o nieprzyjacielu, mając ludzi wyczerpane
nych ciągłymi marszami nocnymi zarządziłem powrót do Studzianki, by
dać ludziom dłuższy wypoczynek. Sam zaś na drugi dzień z ppor. Sza-
niawskim i Makowskim udałem się do Białej celem nawiązania kontak-
tu z 6 dyw. legjonów, która jakoby miała znajdować się w Białej. Dyw.
jednak w Białej nie zastałem i wogóle żadnego oddziału, który by nas
mógł poinformować o ruchach naszych wojsk. W Białej został areszto-
wany na stacji szpieg bolszewicki 14 letni chłopak, którego po zba-
daniu i przyznaniu się do winy, iż miał rozkaz zbadania siły naszej

i z powrotem do Terespola, oddałem w ręce posterunku defenzywy tam-
 ze. W Białej od przejeżdżających do Mińska na konferencję pokojową
 korespondentów pism amerykańskich i angielskich, dowiedziałem się o
 zajęciu przez wojska nasze Brześcia. Ppor. Szeniawski na prośbę ame-
 rykanów, jako znający język angielski objaśnił im o barbarzyńskim po-
 stępowaniu bolszewików na okupowanych przez nich terenach, jak rów-
 nież szczegółowo skreślił swe spostrzeżenia pozafrontowe o karygo-
 dnym postępowaniu i zachowaniu się Żydów w stosunku do Polski i ich
 tajnych sympatiach do bolszewików.

Sciągawszy oddział ze Studzianki udałem się w kierunku Biał-
 egostoku chcąc dotrzeć na odcinek 5 Armji. W Bielsku otrzymałem
 wiadomość, iż Dow. 5 Arji znajduje się w Nowym Dworze. Z Bielska przez
 Zambrów, Łomżę, Ostrołękę przybyłem do Nowego Dworu, zbierając wszelkie
 wiadomości o zachowaniu się nieprzyjaciela i szkodach przez tegoż
 wyrządzonych. Z Nowego Dworu po otrzymaniu dokumentów transportowych
 udałem się z oddziałem do miejsca postoju 3 Armji, pozostawiając na
 miejscu pchor. Bieleckiego z 5 ludźmi celem załadowania koni i wozów.
 Dnia 2 września przybyłem do Lublina.

Zachowanie się nieprzyjaciela. Pierwsze patrole wkraczających
 wojsk bolszewickich, zachowywały się poprawnie w stosunku do ludności
 cywilnej, natomiast główne siły, rozpoczynały terroryzowanie ludności.
 Aresztowano wybitniejszych obywateli, przeprowadzano massowe rewizje
 rekwirovano zboże i bydło. Majątki gdzie pozostawiono lokomobile i
 młockarnie, ogołococono zupełnie ze zboża, nie pozostawiając nic nawet
 dla służby folwarcznej.

Bolszewicy przy posuwaniu się w głąb kraju, w każdej miejsco-
 wości organizowali komitety rewolucyjne, przeważnie z robotników-komu-
 nistów, jak również i Czerwoną Milicję. W obu tych organizacjach czynny
 udział przyjmowali w większości Żydzi. Po wsiach i miasteczkach bol-
 szewicy porozlepiali masę odezw, które ludność po wycofaniu się ich
 zdzieraa. Urządzali wiece, na których ogłaszali, iż przyszli jako oswo-
 bodziciele klasy robotniczej od jarzma panów i zachowują się jako
 wrogowie lecz nasi przyjaciele. W mowach wygłaszanych przeciw Armji
 Polskiej wskazywali na karygodne postępowanie wojsk naszych przy od-
 wrocie z Rosji, gdzie jakoby mordowano ludność tamtejszą, rabowano i pa-
 lono wsie i miasta. Obiecywali postępować w Polsce inaczej, niżeli Po-
 lacy postępowali w Rosji. Natomiast przy odwrocie swym pozabierali

prawie wszystkie koni od włościan, tak ze miejscowości przez które oddział przechodził, pozostały literalnie bez siła pociągowej. Prócz tego zabierali bydło, zboże. siałali i nawet chłopom buty z nóg.

Organizacja Armji Bolszewickiej. Organizacja Armji bolszewickiej, z-e względu na brak środków technicznych i materialnych, pozostawia wiele do życzenia.

Brak ekwipunku zupełny, widziałem całe oddziały piechoty, bosych w podartych na strzępy mundurach i ubraniach cywilnych. Amunicję w większości, z braku ładownic, żołnierze noszą w kieszeniach. Uzbrojenia piechoty 57 dyw. składało się z karabinów amerykańskich "Westinghaussa" z roku 1915. Opieka sanitarna zła, brak zupełny lekarzy, medykamentów i środków opatrunkowych. W zabranej przez nas czółwie sanitarnej 57 dyw. do opatrunków używano watę ze zrabowanych kółder.

Tabore artylerji składał się w większości z koni chłopskich, w wielu wypadkach, siedząc na armatach kierowali końmi polscy włościanie, zabrani razem z końmi przez bolszewików. Amunicję na front dostarczali za pomocą podwódek. Łączność pomiędzy oddziałami na ogół dobra, jednakże w większości utrzymywana przez konnych łączników, których przy każdej brygadzie są specjalne oddziały tak zwane "roty swiazi".

Liczebność pułków piechoty z którymi miałem kontakt, nie przewyższała 150 bagn./pułki 508, 509, 510, bryg. 170 dyw. 57/.

W sztabach sprawa liczba Niemców i Polaków, Szef Sztabu 57 dyw. Niemiec Kellermann, prowadzący propagandę Polak Rychter z Ziemi Piotrkowskiej, swego czasu uciekł z Armji Polskiej do bolszewików pod Homlem.

Stan moralny w Armji bolszewickiej. Duch w Armji bolszewickiej podczas ofensywy był bardzo dobry, zajmowano miejscowości ze śpiewem, olbrzymia większość żołnierzy bezwzględnie ufała swym komisarzom. W Armji na skutek propagandy komisarzy było ogólne przekonanie, że Warszawa jest już zajęta od północy i że Niemcy uderzyli na Polskę z tyłu. Jednymyślnym twierdzeniem zabranych do

przez nas jeńców, było iż armja ich przejdzie Polskę, połączy się z Niemcami i wspólnie uderzą na Francję, zaprowadzając bolszewizm w całej Europie. W czasie odwrotu natomiast, uciekali w panicznym popłochu, przeklinając komisarzy, iż ich oszukiwali.

Zachowanie się ludności polskiej. Ludność wiejska po wkroczeniu nieprzyjaciela zachowała się biernie jak również i miejska, za wyjątkiem komunistów i żydów, którzy natychmiast wzięli czynny udział w bolszewickich pracach organizacyjnych. Włościanie w bardzo wielu wypadkach kryli konie po lasach, jak również cały swój dobytek zakopywaną w ziemi. Należy jednak stwierdzić, iż w każdej prawie miejscowości znajdowały się jednostki, które otwarcie sprzyjały bolszewikom i które powinny się zająć nasze władze policyjne. Jaki był rezultat krótkotrwałej gospodarki bolszewickiej służy fakt, iż służba folwarczna która najpodatniejszą była gruntem dla agitacji bolszewickiej, ze względu na wygłaszane przez nich teorie o podziale ziemi, ze łzami w oczach witała nasz oddział, częstując ludzi czem kto mógł. Rabunkowe postępowanie bolszewików zrobiło swoje, siali oni na siebie oburzenie nawet tych, którzy przedtem oczekiwali ich przybycia. W wielu miejscowościach: Wysokie-Mazowieckie, Łomża, Ostrołęka, Biała ludność cywilna w czasie odwrotu bolszewików, nie czekając na wkroczenie wojsk naszych chwyciła za broń, bijąc ustępującego wroga.

Zachowanie się żydów. Jak zaznaczono powyżej, żydzi wszędzie za wyjątkiem Wysoko-Mazowiecka, i częściowo Łomży, sprzyjali otwarcie bolszewikom. Cała młodzież żydowska z Białej, Międzyzecz, Piszczac, Łomaz, Bielska, Janowa, Wysoko-Litewska, Zambrowa uciekła razem z bolszewikami. W wielu wypadkach uciekły i młode żydówki.

Wszystko powyżej skreślone przedstawia ogólny rezultat prac powierzonego mi oddziału partyzanckiego. Podczas krótkiego pobytu za frontem odniosłem wrażenie, iż dobrze zorganizowane z doborowych ludzi oddziały, wiele korzyści by przyniosły przy dezorganizowaniu nieprzyjacielskich tyłów.

Za zgodność odpisu:

/- / Prybe ppor.

M. Piłsudski

M.p. dnia 12.IX.1920 r.

O d p i s .

Do

Szefa Oddziału II. Dowództwa 3 Armji.

M E L D U N E K .



Stosownie do otrzymanego rozkazu z dn.17.VIII. 1920 r. udałem się wraz z 9 ludźmi do ziemi Płockiej. Dnia 19 sierpnia przybyłem do m.Płocka gdzie cały swój oddział podzieliłem na 3 części wyznaczając teren każdemu z powyższych t.j.

Ja pchor.Ptaszyński z

kapr.Ziemieckim

st.żołn.Socińskim i

szer.Sadowskim obejmowałem teren od m.Włocławka do Dobrynia.

st.szer. Kanczarewicz z

kapr.Kruppe i

szer.Derksem obejmował prawy brzeg Wisły od Dobrynia do Płocka:

wachm.Janicki z

plut.Kozłowskim i

plut.Olezykiem zajmowali teren od m.Płocka do Wyszogrodu.

Dnia 20 sierpnia przyjechałem do szpitala Górnego gdzie rozpocząłem agitację, rozdając proklamacje gen.Sikorskiego. Pomocnymi mi byli księża, którzy nadesłane przezemnie odezwy czytali z ambonu. Organizowałem również wiece po wsiach, nawołując ludność do zbrojnego powstania. Tak samo czynnie postępowali wachm.Janicki i st.szer.Konczarewicz, tak, że sytuacja na dn.22 sierpnia wynosiła u mnie 56 ludzi u st.szer. Konczarewicza 67 u wachm.Janickiego 65 ludzi. Ogółem do naszej akcji należało podług stanu z dnia 22 sierpnia, 188 ludzi. Dla ludzi moich i st.szer.Konczarewicza otrzymałem broń z Komendy Placu m.Włocławka w ilości 140 karabinów, wachm.Janicki zaś otrzymał 150 karabinów z D-wa Grupy Dolnej Wisły. Dnia 23 sierpnia po uzbrojeniu ludzi połączyłem swój oddział z oddziałem st.szer.Konczarewicza poczym dnia 24



sierpnia zaczęliśmy prowadzić czynną akcję, wymaszerowując w kierunku linii operacyjnej i łapiąc po drodze ukrywających się bolszewików. Wach. Janicki poprowadził też swój oddział kierując się na Skupno Ciekaków Bielsk bliżej frontu. Owocem pracy za dzień 25 i 26 sierpnia było złapanie 1 samochodu ciężarowego z 3-ma bolszewikami w okolicach Dyblina i II ukrywających się bolszewików oraz 4 koni i przez oddział wachm. Janickiego 6 bolszewików i 3 koni. 27 sierpnia przeszedł bez wydarzeń. 28 sierpnia będąc w okolicach frontu, oddziały nasze, przy pomocy ludności cywilnej, poprzetrzucały otrzymane od oddziału odezwy agitacyjne na bolszewicką stronę frontu, przy czym oddział wachm. Janickiego posiadając informacje co do uciekającego obozu bolszewickiego składającego się z 60 podwódek z 2 karabinami maszynowymi zawiadomił sztab Grupy gen. Osikowskiego, który wysłał 2 komp. 3I p.p. które, po oblężeniu obozu, złapały go. Podczas panicznej i szybkiej ucieczki bolszewików na Chorzele Kolno po otrzymaniu rozkazu, zlikwidowałem swój oddział i wywiadowców odesłałem do Oddz. II. sam zaś z st. szer. Konczarewiczem i szer. Derksem udałem się w okolice Ciechanowa, w celu odszukania wachm. Janickiego, który wraz z linią operacyjną posuwał się coraz dalej. Po odszukaniu go wysłałem szer. Derksa wraz z 2-ma końmi będącymi u wachm. Janickiego do mają. Pawłowo pod Sierpcem a sam po zlikwidowaniu oddziału, odesłaniu otrzymanej broni i niektórych ochotników do P.K.U. udałem się do Włocławka gdzie zlikwidowałem oddział st. szer. Sicińskiego składający się z 40 ludzi i powróciłem do oddziału.

Ze zdobycznych koni 9 znajduje się do dyspozycji p. majora w m. Pawłowo pomiędzy Sierpcem a Stępem. Przy koniach pozostał szer. Sadowski.

/-/ PTASZYŃSKI pchor.

Za zgodność:

M. Bielecki pchor.

